

WIELKOPOLANIN



Nr 192

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnieniem do domu i marki.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 25 sierpnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę,
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5300 egzemplarzy.

Przedpłata na wrzesień!

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 30 fen. na ten jeden miesiąc.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w dodatku czwartym — (Nachtrag 4. Seite 7, r. Polnisch, nr. 83).

Zjazd w Kromieryżu.

I znowu na morawskiej ziemi, opodal Wlehrad, od dni kilku panuje ruch niezwykle, a z dniem dzisiejszym wzrasta on do tem większych rozmiarów. W zamian za odwiedzin zeszłoroczne w Skierniewicach, gdzie car podejmował obu cesarskich sąsiadów, ugości teraz austriacki Franciszek Józef parę carską w granicach swego państwa, ale nie w pałacu własnym. Świetny bowiem pałac kromieryski jest siedzibą arcybiskupa ołomunieckiego, a więc dziś księcia kardynała Fürstenberga.

Czemu spotkanie cesarskie odbywa się tutaj, nie zaś w wiedeńskim lub innym pałacu cesarskim, zwłaszcza, że i tak car z Kromieryża ma pojechać dalej po za Wiedeń jeszcze, do Gmunden — to już chyba sekret samego cara, który o ile możliwości szuka zaciśza, jak wiadomo całemu światu.

Odwiedziny potrwać mają jedną, jedyną dobę! Mimo to wszakże zachody i przygotowania ogromne od dawnego czasu, i zjazd będzie okazały, szumny, bardzo liczny, a moc popłynię pieniędzy z szkatuły tak gospodarza jak gości, a też nie mało z kieszeni osób należących do orszaków z jednej i z drugiej strony, a wreszcie z kieszeni tych, których ciekawość zapędza do Kromieryża. Korespondenci gazet spieszą tam na wyścigi, i lada pokoiu najęty przepłacają suto, byle tylko na zjazd popatrzyć, a zobaczywszy niesłychanie mało, pisać strasznie wiele do Paryża, do Londynu, na wszystkie światła strony.

Od dni kilku zjeżdża z Wiednia liczny dwór cesarski; ochmistrze, służba, zwożą pyszne kosztowności na wystrojenie pałacu i tak już pysznego, zwożą na stół biesiadny zastawy złote — słowem Franciszek Józef podejmować będzie cara Aleksandra III z olśniewającą okazałością.

Na tę wielką paradę czy gorącą „przyjaźń” monarchów obu, i obu państw, bardzo rozmaicie można pokiwać głową, bo to najpierw cesarz Franciszek Józef a car Aleksander wcale do siebie nie podobni z zasad, przekonań, z sposobu rządzenia; śmiało rzec można, ten do Sasa, ten do lasa — tak obaj wręcz różni jako monarchowie. A nadto Rosja i Austria prócz ogromnej różnicy rządów, jako państwa wręcz różne mają interesy i niejedno z sobą mają na pieńku.

Wszakże Moskale bezustannie bruźdzą Austrii w Galicji; najwyraźniej bałamuca tam Rusinów i wydrzeć ich pragną dla siebie. A już największą kością niezgody znajdują obie strony wśród Słowian za Dunajem. Carowie rosyjscy bowiem od dawna się uważają za przyszłych samodzielnych panów tamtej słowiańszczyzny. Wszakże, niby to dla jej wyzwolenia z pod niewoli bisurmańskiej, podjęli wojnę turecką przed laty ośmiu, skutkiem czego skleiło się księstwo bułgarskie. Moskwa tam krew przelawszy, zyskała tyle co nic; a Austria niemal bez krwi przelewów zagarnęła Bośnią, i dzisiaj na tym półwyspie w przyszłości chyba Austrii więcej uśmiecha się szczęście i przewaga, niż Rosji.

Do wielkiego więc kochania między obu stronami jakoś nikt nie może się dopatrzeć szczerzej, usprawiedliwionej przyczyny — mimo to ścisnąć się będą znowu cesarz z carem w Kromieryżu, prawic sobie będą słodkie słowa z jednej, z drugiej strony książęta, ministrowie, dostojnicy, panowie i panie, a wszystkich razem będzie kilka set osób. Tak raz na zawsze się dzieje w wielkiej polityce: ścisnąć się dzisiaj dla miłego pozoru, a jutro się czub!

Nie poczubią się jutro Moskal z Austriakiem, ani pono w rychłym czasie; lecz tyle pewna, że szczeroci nie ma w udanej przyjaźni! Pocałują się w Kromieryżu, a nad granicą państw równocześnie myślą o obrocie, o spotęgowaniu sił na przypadek wojny. Kraków Austriacy zamieniają w mocną twierdzę, z warowniami wysuniętymi, jak Poznań; toż samo dzieje się z miastem Przemyślem. Takie wydatki i trudy ponosi szczupły skarb cesarski nie z łaski na uciechę, tylko że „strzeżonego Pan Bóg strzeże”, skoro przedź czy później poczubie się ma Rosja z Austrią, choć tymczasem paradują „przyjaźnią” w Kromieryżu.

Parada, jak już mówiliśmy, ma być świetna. Dziś właśnie (poniedziałek) na miejsce spotkania przybywa sam koronowany gospodarz z cesarową małżonką, gdyż Aleksandrowi III także towarzyszy carowa. Wiadomo, że Aleksander nie zwykł podróżować bez swęj towarzyszek życia; jakoś mu raźniej na duszy w otoczeniu niewieściem. Żaden bowiem nihilista spiskowiec nie targnie się wtenczas na osobę cara, by nienarazić równocześnie na niebezpieczeństwo carowy, kobiety — tak sobie podobno rozumuje car przewidujący wszędzie zamach na swe życie.

Jak daleko sięgają jego podejrzliwości i obawy, poznać łatwo z przygotowań do podróży teraźniejszej.

Car przyjechać ma do Kromieryża nazajutrz po cesarzu, a więc jutro, we wtorek. Lecz którą?

Otóż tę drogę z Petersburga aż na Morawy starają się Moskale osłonić tajemnicą do chwili ostatniej.

Z Kijowa n. p. piszą d. 16 bm. (w niedzielę przedostatnią) do Lwowa:

„Przyjazd cara do Kijowa nie podlega wątpliwości; lecz dzień przyjazdu dotąd nieogłoszony urzędownie. Zapowiadają go między 22 a 30 sierpnia; prawdopodobnie nastąpi on już 20. — W Kijowie car odbędzie wielką rewia. Tym celem oprócz wojsk znajdujących się w obozie przybyło do Kijowa 50000 piechoty i konnicy. W każdym domu na ulicach, któremi car przejeżdżać będzie, zakwaterowano już po 5 do dziesięciu żołnierzy dla nadzoru! Prócz tego przysłano mnóstwo policjantów i żandarmów po cywilnemu ubranych z Petersburga i Moskwy.

Na linii kolei żelaznych do Brześcia litewskiego, wojska (jak tu utrzymują) będą tak rozstawione, żeby żołnierz od żołnierza stał o 10 kroków. Kijowska policja już od dwóch tygodni odbywa rewizy domów i dziedzińców, i sprawdza zamieszkałą w niej ludność...”

W czwartek zaś, 20 b. m. donoszono do Lwowa, że w Brodach czynią przygotowania na dworcu, gdyż „powszechnie panuje przekonanie”, że para carska tedy obróci swą podróż. Ale z Kijowa na Brześć, Brody, a w końcu Granicę (stacya nad granicą austriacką od strony Warszawy i Czechochowy, gdzie także oczekują cara) do Kromieryża, to prawie według przysłowia: „wstąpił do piekła, po drodze mu było.”

Słowem, dopiero gdy stanie na miejscu carska para, dowie się świat na pewne, któredy się przemknęła cichaczem, pod strażą rozstawionych wszędzie wojsk i policjantów!

Biedny car! tak żyć w ciągłej obawie, przezuwać wszędzie skrytobójczą rękę i dynamit — to dali Bóg nie ma czego zazdrościć carowi Wszech Rosji, ani czego winszować.

Aleć bez wątpienia dojedzie szczęśliwie wśród żywopłotu ustawionego gesto nad koleją z żołnierzy i policji, jak posłyszeliśmy już od samego Kijowa, czy Petersburga aż do granicy a może i dalej. W Kromieryżu samym niechaj także będzie spokojnym. I tutaj już się roi straż bezpieczeństwa, nie dla przyjemności cesarza Franciszka Józefa, gdyż ten zwykł się poruszać swobodnie, bez otoczenia tak mało zaszczytnego. Widzieliśmy to przed laty pięciu w Krakowie.

Ażeby lepszego jeszcze nabrać pojęcia, do jakiego stopnia chyłkiem chce się przemknąć car Aleksander, zestawmy jeszcze kilka wiadomości telegraficznych z dni ostatnich. I tak donoszą, że dyrekcja kolei wystosowała do wszystkich stacyi (w Austrii), przez które car będzie przejeżdżał, surowe polecenie, żeby podczas przejazdu pozamykane były wszystkie dworce. W Kromieryżu kontrola przejeżdżnych będzie bardzo surową. Godzina przybycia cara nie-

wiadoma, również z kąd i której udasie do zamku; podobno tyłem od ogrodu, nie od strony miasta.

Taki wjazd coś nie bardzo monarszy!

W jego otoczeniu prócz żony, będzie W. książę Włodzimierz, brat, dwaj synowie i inni książęta; wśród licznej orszaki znajdzie się i Giers, jego minister spraw zagranicznych. W orszaku cesarza austriackiego będzie także cesarzowa, jak już nadmieniliśmy, cesarzowiec Rudolf, arcyksiążęta, i także ministrowie. W ostatniej chwili poczęto głosić, że będzie i książę Bismarck. To coś nowego.

W tym składzie osób nie skończy się wszystko na zobowiązaniach czułościach, lecz roztrąsane będą sprawy polityczne. Co i jak postanowią, o tem w świecie będzie głucho, jak w czasie zjazdu w Skierniewicach i po nim do tej chwili.

Czy ze zjazdu wynikną nowe klęski i smutki dla Polaków? kto odgadnie. Tyle pewna, że nie mamy czego się cieszyć. Po żadnym zjeździe tego rodzaju nigdy nie było nam lepiej; gorzej — bardzo często!

Wprawdzie pociesza się „Nowa Reforma“ (pismo krakowskie) temi słowy:

„Wyraziliśmy kilkakrotnie przekonanie — a może lepiej powiedzieć nadzieję, że na stosunki wewnętrzne monarchii, zwłaszcza zaś na nasze w niej położenie, zjazd ten pozostanie bez wpływu. Nie stało się w Austrii dla Polaków nic takiego, czegoby sprawiedliwość sama nie wymagała. Cofnięcie czegokolwiek z tego, co się stało, byłoby aktem niesprawiedliwości, którego się nie obawiamy, licząc z jednej strony na wypróbowane poczucie sprawiedliwości szlacheckiego monarchy, a z drugiej na interes gabinetu hr. Taaffe, który wie o tem, że poparcie Polaków jest mu niezbędnem. Dla tego nie trwożą nas ani przechwałki „Neue Fr. Presse“, która zapowiada, że hr. Taaffe, (prezes ministerstwa austriackiego) dostanie w Kromieryżu od p. Giersa (ministra rosyjskiego) lekcję wewnętrzną polityki austriackiej, zwłaszcza wobec Polaków.“

Lecz dalej pisze „Nowa Reforma“:

„Mniej różowo przedstawiają nam się skutki zjazdu na politykę Austrii zagraniczną, i sądźmy, że cała korzyść przymierza i zjazdu będzie po stronie Rosji i Niemiec, a nie po stronie Austrii.“

Czy już odwet na prawdę?

Czytamy z niedowierzaniem w ostatniej „Gazecie toruńskiej“:

„O wydalaniu poddanych pruskich z pod rządu rosyjskiego odbieramy wiadomości pewne.

WYCHOWANICA.

49

POWIEŚĆ

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Już sam widzę, — rzekł, — że tak być mogło, a serce mi mówi, że też tak było. A wam, Jurze, serdecznie Bóg zapłać za pomysł z klokiem, co nas całkiem przekonało.

— I... co tam... — odrzekł Jur, wprawdzie zaszepcony, ale uradowany ze swego pomysłu, który mu się udał tak wybornie.

— Żeby teraz tylko Szymka odszukać! — rzekł smutnie Brząkała.

— Chcesz mówić Jasia! — zaszlochała Brząkałina.

— A sęk w dragu...

— Przecież się znajdzie!

— Przecież się nie utopi! — zawołał ktoś z grona.

— Cudowna Matka Boska! — krzyknęła Brząkałina, której te słowa uderzyły w serce, niby ostry nóż.

— O! Szymku... Jasiu!... — płakała Kasia, — gdzie ty teraz być możesz?

— Nie bój się, — pocieszały ją dziewczęta, — on się znajdzie.

Jedrek odprowadził czołno do domu, a ludzie znowu wracali, jak przyszli, smutni — może smutniejsi, aniżeli wtedy, kiedy się dziecko rzekomo utopiło. Młodzież umawiała się, że

W końcu lipca rb. wyprawiono wysyłkę ludzi takich z Warszawy w liczbie 140 osób. Oberpolicmajster Warszawy zarządził rewizją papierów legitymacyjnych u osób z Prus pochodzących, a skoro się pokazało, że paszportu brak, że już przetrzymany lub w nie należytem porządku, rekwirował generalny konsulat niemiecki o wydanie osobom tym legitymacji granicznej do Prus. Konsulat dawał tak zwaną Reise-Route z nakazem udania się „najprostszą drogą“ na miejsce, z którego kto w Prusiech pochodził, dopisując, że się to dzieje wskutek wydalenia z strony oberpolicmajstra warszawskiego.

Nakaz udania się najprostszą drogą był właściwie tylko cześć formą, przyzwyczajeniem w stylu biurowym, gdyż ludzie ci nie mieli wyboru, odstawiani transportem pod silną strażą do granicy. Transport ten wyszedł z Warszawy coś 7 bm. a do granicy w Aleksandrowie doprowadzono tych, których na tej komorze za granicą przeprowadzić wypadło, dopiero 19 bm. Wiadomo, że koleją z Warszawy do Aleksandrowa przejeżdża się w 5 godzin.

Transport składał się z mężczyzn i kobiet. Mężczyźni szli w kajdanach, skuci podłoch; kobiety były wolne od tego. Noclegi i wypoczynki bywały po więzieniach policyjnych. Większa część chciała wyjechać z kraju koleją na koszt własny, na co nie pozwolono. Byli to ludzie rozmaitej kondycji: prości robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, ludzie młodzi i starsi, z kobiet służące, żony współtransportowanych mężów, bony i guwerkantki, po większej części Niemcy co do języka i narodowości.

Nie podobna nam uwierzyć! Ztąd władze wydalały Polaków i gdzieś niegdzie żydów. Więc o takie wyganiania pono nie bardzo się pogniewa rząd rosyjski, sam tak mało łaskaw na Polaków. Lecz w czasie tej wielkiej przyjaźni łączącej tron z tronem, Berlin z Petersburgiem, w czasie zjazdu kromieryskiego, gdzie znowu ścisnąć się będą dłonie rosyjskie z niemieckimi, mianożby z Warszawy wypędzać Niemców, skutych kajdanami? Nawet nie wieźli ich koleją, pędzili przez dni dwanaście!

Uwierzyć trudno, powtarzamy, choć „Gazecie toruńskiej“ z Torunia do Aleksandrowa, to jak z Poznania do Mosiny; więc znowu zdawać się powinno, że od dnia 19 b. m. od Środy do Soboty, kiedy o tem pisała gazeta toruńska, mogłaby ona mieć wiadomość pewną, a nie wierutną bajkę.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 22 sierpnia. Gazety zagraniczne donoszą, że w Hiszpanii wzmaga się coraz bardziej niezadowolenie i niechęć do Niemiec z

bądź co bądź, Szymka trzeba odszukać. Więc kiedy starsi wracali, oni przebiegli jeszcze lasu tyle, ile zdołali; ale to wszystko napróżno i późno po południu wrócili z niczem.

Brząkała smutny siedział w domu. Kobiety ustawicznie płakały i on nosa pociągał, ale cóż? nie było rady. Kasia wybiegła na wieś, dowiadując się, gdzie szukano Szymka, w którym miejscu. Radaby, żeby gdzie zapomniano jakiego miejsca, coby sama pobiegła, boby on tam musiał być, ale gdzie tam!... wszystko wszędzie przetrząsnęto.

Nagle wpadła jej myśl do głowy, kiedy już smutna wracała. Myśl ta, według jej przekonania była dziwaczną, ale jednakże wlała w nią nadzieję. Wróciła się spiesźnie i zapytała, czy szukano na... czarnym zatorze!...

Pytanie to zadziwiło wszystkich, gdyż tam od niepamiętnych czasów żadna żywa dusza nie postąpiła, i tam teżby i Szymek nie poszedł. Tam tylko miejsce dla wron i drapieżnego zwierza, ale nie dla człowieka. Strząsnął tedy każdy głową i jak mógł starał się jej taką dziwaczną myśl wybić z głowy.

Kasia jednak tej myśli nie popuściła. Zdyyszana przybiegła do domu.

— Tatusiu! — krzyknęła, — wiem gdzie go szukać!

— Gdzież tedy? — zapytał Brząkała i Brząkałina.

— Na czarnym zatorze!

Brząkała spuścił głowę.

powodu zajęcia wysp karolińskich na Oceanie Spokojnym.

Rząd hiszpański zamierza podobno wysłać do wysp tych część swojej floty, aby je zasłonić przed zajęciem ze strony niemieckiej.

Posel niemiecki u dworu hiszpańskiego hr. Solms, jak powiadają, bardzo przykre wskutek tego ma mieć stanowisko.

— Pogłoski o zamierzonym powiększeniu siły zbrojnej okazały się mylnymi. Rząd parlamentowi niemieckiemu w najbliższej kadencji zamierza przedłożyć tylko wniosek o utworzenie batalionu telegrafistów i uzupełnienie baterii artyleryjnej o tyle, aby każda bateria zamiast 4 dział liczyła w czasie pokoju po 6 armat.

Również nieuzasadnioną jest wieść, jakoby artyleria otrzymać znów miała armaty innego i to całkiem odmiennego systemu.

Wawa, 20 sierpnia. Reprezentanci miasta na ostatnim swem posiedzeniu uchwalili, aby od koncertów, bali publicznych i t. p., urządzanych przez różne stowarzyszenia, pobierać podatek komunalny.

Wiedeń, 21 sierpnia. Gazety czeskie wzywają radę gminną Kromieryża, żeby przy powitaniu cesarza, gdy do miasta tego przybędzie, przemówił wyłącznie po czesku, zwłaszcza że cesarz język ten, tak samo jak i polski, rozumie bardzo dobrze, lubo wysłowić się w nim byłoby mu może nieco trudniej. Na to zrzucają się gazety niemieckie, bo życzyłyby sobie mocno, aby żywioł słowiański znikł z powierzchni ziemi zupełnie, a że to jednak być nie może, żeby jak najmniej świat słyszał o egzystencji Słowian pomiędzy ludami, zostającymi pod wspólnym berłem austriackim.

Petersburg, 20 sierpnia. Nadchodzą tu od kilku dni z Syberyi smutne wiadomości o trzęsieniu ziemi, które się już powtórzyło 5 razy w przeciągu 10 dni i coraz szersze kraje obejmować się zdaje obszary. Spustoszenia w skutek tego są ogromne; kilka wsi całkiem uległo zniszczeniu, przyczem setki ludzi śmierć poniosło i całe trzody bydła zginęły w nagłe powstałych rozpadlinach. Depesze telegraficzne gubernatora Syberyi donoszą, że wstrząśnienia w ostatnim czasie tracą wprawdzie na sile, ale powtarzają się ciągle, tak że mieszkańcy w bezustannej są obawie o życie i o swą chudobę.

Londyn, 21 sierpnia. Powodzenie floty niemieckiej w Zanzibarze doznaje tutaj ze strony dzienników rządowych bardzo oględnego ocenienia. Widać z tego, że rząd angielski, lubo cała ta sprawa nie wychodzi na dobre dla interesów angielskich w Afryce wschodniej, pragnie wzmocnić naród, że ona nie ma donoszącego znaczenia i że cała wina spada na ministerstwo przeszłe pod prezydenturą Gladstone'a, który nierozważnie podbechtował sułtana Zanzibaru do nieczesnego oporu przeciwko Niemcom; że bo-

— Myślałem, — rzekł, — że co rozsądniejszego powiesz, a ty... sęk w dragu.

Ale i Brząkałina podjęła myśl Kasi.

— Wszystko być może, — zawołała, — idź ojciec, idź, a jak nie chcesz, to my obie z Kasią pójdziemy.

Brząkała nie dał się już nadto naglić. Widział, że było wiele rzeczy, które mu się wydawały niepodobnymi, a jednak były podobne, więc czemuż i tam nie mógł się Szymek schronić?

— Więc dobrze, — rzekł, — toć pójdę. Nie miejcie jednak nadziei, boby wam później było tem więcej markotno.

To rzekłszy wziął kapelusz i wyszedł.

Idąc rozkładał rękami i machając niemi, sam do siebie miał przemowę.

— Boże liściowy! rzekł, nie opuszczaj mnie teraz, kiedyś już tak wszystko poszykował. I mnie serce mówi, że ten chłopak, to moje dziecko. Tyś je uratował, a potem przyprowadziłeś znowu cudownym sposobem do rodzica na wychowanie. O!... jak mnie serce boli... o gdybym go tam mógł znaleźć!...

Chwilę ucichł i pośpieszył kroku, gdy w tém usłyszał za sobą trzask, niby przy nadeptnięciu złamanej gałązki. Szybko się odwrócił i spojrzał zdziwiony.

To Kasia...

Tak, Kasia nie mogła w domu wytrzymać i cichaczem pobiegła za Brząkałą. Wysłuchiwała jego rozmowy do siebie i lży jej się puściły z oczu. Przy tej sposobności bytność swą też zdradziła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiem pretensje sultańskie do tego kraju, przez tychże zajętego, są co najmniej bardzo wątpliwe jeżeli nie zupełnie urojone.

Konstantynopol. 19 sierpnia. Gubernator Jerozolimy wydalil z miasta tego kilku żydów, którym w całej Turcji pobyt jest dozwolony, z wyjątkiem Jerozolimy. Ze zaś między wydalonymi żydami jest kilku poddanych amerykańskich, poseł Stanów Zjednoczonych ujął się za nimi, ale rząd sultana obstaruje przy rozporządzeniu gubernatora jerozolimskiego.

Na cholere umarło 20 sierpnia w Maryslii 65 osób, w Tulonie jedna.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 24 sierpnia

* **Składki na wygnańców!** Z Mogilna pan Wojciech Wesołowski krawiec zebrał w swoim warsztacie 3 m. 85 f. Na to złożył sam p. majster 1,25 m., mały Staś 15 f., jego czeladnicy Syl. Wesołowski 50 f., Fr. Kujawski 50 f., Feliks Skibski 50 f., Wład. Kopezyński 50 fen.; jego uczniowie: Andrzej Stomi 25 f., Feliks Chmielewicz 20 f. Pod składką czytamy przypisek: Na czytelnie ludowe przyszłemu później, krawcy. To doskonale, bardzo przykładowie dla innych warsztatów! — Z Poznania za pośrednictwem p. St. Murkowskiego z destylacji pp. Friedmann i Alport: Stan. Murkowski 3 m., Michał Kowalski 3 m., Wład. Góralski 1 m., Tomasz Bilski 50 f., And. Baraszkiewicz 50 f., Woj. Banaszyk 50 f., Wład. Olsztyński 50 f., Jan Sobieraj 50 f., razem 9 m. 50 f. — X. Kempinowski 2 m., Józefa Kempinowska 1 m., sługi z psalterii: Marysia 50 f., Brygidka 50 f., Kasia 50 f., razem 4 m. 50. — P. Koźlicki 30 f., J. G. 25 f., pani Śremska 1 m., p. Giertowski 1 m. — Kłof Jan z Jazina pod Obrą pcw. babimojski 1 m. Razem dziś zapisujemy 20 m. 40 f. — Odebraliśmy nadto wykaz składki nowej ze Śmigła (!) na 11 m. 35 f. i z Broniszewic na 11 m. 22 f. — zamieścimy o niej szczegółowo, skoro nadejdą pieniądze. — Bóg wielki zapłać!

* **Dla wygnańców polskich** złożyli w Banku włościańskim: Ż. 100 m., M. N. 10 m., K. Moszczeńska z Poznania 3 m., Teski z Poznania 1,50 m., Brzozowski ślusarz z Poznania 75 f., A. K. 55 f., Kujawa gospodarz z Dombrowy 50 fen., zebrane na uroczystości jubileuszowej p. Modrzyńskiego 11,30 m., zebrane w redakcji „Dziennika Pozn.” 120 m., zebrane przez skarbnika na miasto Poznań p. Ign. Andrzejewskiego: Leon Kowalski 2 m., M. Królewski 50 f., P. Śmierchański 50 f., Supert 25 f., Kosmowski 50 f., Th. Królikowski 25 f., M. Przydecki 25 f., T. Pawłowska 25 f., dr. Grodzki 50 f., T. Sobociński 1 m., Bryliński Antoni 3 m., Antoniewicz 1 m., J. Majewski 10 f., Helena Kordylewska 20 f., Wojciech Walerski 75 f., J. Przychodzki 1 m., W. Plucinski 50 f., Rudzki 1 m., St. Jerzykowski 3 m., J. Stark 1 m., Antoni Stark 3 m., Stefan Sobeski 1,50 m., W. Chrzanowski 5 m., A. Pfizner 5 m., St. Nędzewicz 1 m., Richter 50 f., Marcinkowski 50 f., J. W. 50 f., W. Mizerski m., W. Z. 1 m., Wł. Szumiński 50 f., E. Raczynska 50 f., M. Andrzejewski 20 f., J. Tyczyński 50 f., M. Matuszak 50 f., B. Leitgeber 5 m., A. Krzyżanowski 5 m., L. Wolf 1 m., Żyburski 50 f., Szczerbińska 50 f., bracia Rokowsy 1 m., Barcikowski 5 m., Adamski 3 m., W. Schultz 1,50 m., Wolniewicz siodlarz 1,50 m., L. Kuczyński 1,50 m., Żeglarski 1 m., K. Kubiak 1 m., A. Balcarski 50 fen., Krause 1 m., T. Lisiecki 1 m., W. Stęszniewski 1 m., F. F. 2 m., S. Wędzicki 1,50 m. Razem z poprzedniami złożono 3586 m. 92 f.

* **Skazańcy.** „Tos. Tageblatt“ z taką skrzętnością zapisujący lada drobnostkę, podaną mu z biura policyjnego, nie ma ani wiersza miejsca, aby pomówić o serce rozdierających scenach, jakie się odbywały na policyi przez czwartek, piątek i sobotę, kiedy skazańcom ogłaszano dekreta banicyjne. To bardzo wymowne milczenie! Dotychczas 130 osobom zapowiedziano termin 1 października, w którym z Poznania i z Prus wynosić się muszą. Kto się do tego czasu nie usunie, tego niebawem odstawia do granicy państwa, z którego przybył. Wielu nie podpisało protokołu, w którym im wyrok wygnania spisano, nie chcąc, aby ich podpis miał kiedyś służyć jako jakibądź dowód przeciw nim samym. — Reszta skazańców dziś i w tych dniach będzie stawała na policyi.

* **Wydalania z granic rosyjskich.** Do „Pos. Ztg.“ piszą z Szamotuł, że Rosya na dobre się zabiera do wydalania niemieckich poddanych. Dwóch braci Schmidt, którzy pochodzą z Szamotuł, a osiedlili się w Łodzi (w Król. Polskim) jako rzeźnicy,

wydalono z tamtąd w zeszłym tygodniu. Podobnie postąpiono sobie z wielu innymi Niemcami w Łodzi.

* **Wyjechało** z obwodu rejencyjnego poznańskiego w kwartale od 1 kwietnia do 30 czerwca rb. 723 osób. Z tych 20 do Rosyi, a reszta do Ameryki. Najwięcej ludzi wyniosło się z Obornickiego (173), a z Wrzesińskiego 91; z Poznania 72, z powiatu poznańskiego 58, z Śremskiego 61, z Średzkiego 48, z Krotoszyńskiego 57, z Pleszewskiego 39, z Odalanowskiego 34, z Ostrzeszowskiego 26. Z reszty powiatów po 1—15 osób wyjechało w tym czasie. — Z obwodu rejencyjnego bydgoskiego wyjechało w tymże czasie 1628 osób i to z miasta Bydgoszczy 17, z powiatu bydgoskiego 115, z Czarnkowskiego 133, z Gnieźnieńskiego 119, z Inowrocławskiego 71, z Chodzieńskiego 227, z Mogilnickiego 191, z Szubińskiego 197, z Wyrzyskiego 308, a z Wągrowieckiego 250 ludzi.

* **Na targ piątkowy** zwieźli sadowi 103 wozy owocu. Już dawno nie było tyle owocu w Poznaniu, jak w roku bieżącym.

* **Kontrawencya.** Ledwo się zaczęło polowanie na kuropatwy, a już nierozważni kontrabandą chcą je przenosić do Poznania. Onegdaj 45 kuropatw odebrał urzędnik kobiecie, która bez opłaty chciała je wnieść bramą Berlińską. Straciła kuropatwy i zapłaciła znaczną karę i koszt.

* **Z ziemi wschowskiej.** Z śmiercią ks. proboszcza Knoblich w Kursdorfie pomnożyła się tu liczba osieroconych parafii. Są bowiem opróżnione nadto: Świdnica, Łysiny, Tylewice, Hintzendorf, Lgini, Śmieszów, Hetmanice, Osowasien, Zbarzewo, Jezierzycze, Niechlód, Gołanice i Wschowa!

* **Miłosław.** W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w kościół w Wszemborzu. Zapaliły się na poddaszu gniazda wróble, a od nich byłby się niechybnie kościół zajął. Rzeźnik p. Orcholski dość wcześnie pospieszył z pomocą i zagasił ogień. W kościele natomiast wyrządził piorun dość znaczne szkody: zniszczył ołtarz, obraz olejny, przedstawiający Pana Jezusa. Sprzęty kościelne nie były zabezpieczone od ognia, straty też przeto nikt nie wynagrodzi, parafia ją poniesie.

* **Rawicz.** Tutejsze stowarzyszenie stolarzy odbyło 11 b. m. zebranie, na które przybył z Berlina jenerały sekretarz związku stolarzy. Przemawiano za wolnemi kasami chorych i za temi też oświadczyło się zebranie, uważając je dla robotników jako korzystniejsze i zbawiennejsze pod moralnym i materialnym względem, aniżeli wszelkie inne kasy przymusowe. Uznano także, że kasy wolne zdolne jedynie utrzymać harmonijny stosunek między pracodawcą a robotnikiem. — Tę zasadę wypowiadają wszystkie zebrania robotników, a nawet pracodawcy od dawna odzywają się w tym duchu. Tych zasad jest też „Wielkopolanin“ od czasu, jak się pojawiły kasy chorych.

* **Z Sierakowa.** Złodzieje skradli w Chorzępewie krowę gospodarzowi. Już ją zabili i pokrajali, gdy jeden z nich przybył do Sierakowa, aby nakupić soli, pieprzu, salety i t. p. przypraw do zasolenia mięsa. Ta znaczna ilość zakupu uderzyła kupca, doniósł wcześniej policyi, która odbywszy rewizyę, znalazła u tego złodzieja i u jego spółnika mięso z krowy skradzionej, a złodziei aresztowała.

* **Korweta niemiecka „Augusta“**, o której zaginięciu na Oceanie Spokojnym donosiliśmy przed kilku dniami, miała się podług późniejszych wiadomości zjawić w Australii. Tymczasem ta wieść nie potwierdziła się dotychczas, i prawdopodobnie okręt ten już zatonął. Miał on być zbyt obciążonym. Koszta jego budowy i reparacyi zapisane w księgach marynarki niemieckiej w sumie 3 miliony 672 tysiące marek. Dodajmy do tego kosztu wyposażenia tego okrętu i wartość ładunku, a otrzymamy, nie licząc w to kilkuset ludzi, znacznie większą sumę straty, jaką marynarka poniosła.

* **Dwie zawiedzione.** Panna N., 22 letnia córka bogatej wdowy po budowniczym w Berlinie, postanowiła, bądź co bądź, wydać się za mąż. Udała się przeto do pośredniczki, która odebrawszy cyrograf na wysoką sumę, postarała się o kandydata do stanu małżeńskiego. Pierwsze spotkanie się kawalera z panną N. wypadło pomyślnie, podobali się sobie nawzajem. Po kilkukrotnem widzeniu się postanowiono przedłożyć mamie panny N. plan zaślubin. Oddał też kawaler wizytę matce swjej ulubionej, ale zaraz przy pierwszej wizycie tak mu wdówka wpadła w oko, że po kilku dniach jej się oświadczył. W zeszłym tygodniu odbył się ślub tej wdowy z byłym kochankiem jej córki. Stręczarka straciła piękną pro wizyę, a panna N. nie pozyskała męża.

* **Kalendarz.** Wtorek, 25 sierpnia: Ludwika króla. Wschód słońca o godzinie 4 minut 58, zachód o godz. 7 minut 5.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu** wyszedł zeszyt 16 „Lutni Polskiej“ i zawiera: a) Piosnki z nutami na jeden głos. Grajek: Na zagrodzie gospody, Moniuszko; Śmierć ułana: Jedzie ułan w las; Czarna sukienka: Schowaj matko suknie moje; Pieśń ementarna: Stroskany dręgię upadkiem ojczyzny; Żal za Ukrainą: Żal, żal za jedyną; Przeznaczenie: Słońce jasne ma promienie; Da cobys wolala, kochanko? Mazurek; Deszcz pado, deszcz rosi, Mazurek; Kujawiaki; Pieniądze i terazniejsze świata żądze; Wszystko przemienie; Pozy: Dziś na wielkość każdy chory, Klonowski; b) **Dodatek:** Moniuszko; Zjazd polskich towarzystw w Bydgoszczy; Rozmaitości. Od redakcyi.

OD EKSPEDYCYI.

— **Do Gniezna.** Ustawa, nadająca lub odbierająca prawo poddaństwa pruskiego, jest z dnia 31 grudnia 1842 r. 1) Adoptowanie samo nie nadaje tych praw adoptowanemu a pochodzącemu z zagranicy. 2) Kobieta zagraniczna, zostawszy żoną pruskiego poddanego, zostaje zarazem pruską poddaną. 3) Jeśli pruska poddana poszła za mąż za poddanego innego rządu, w takim razie straciła prawa pruskiej poddanej. 4) Ustawa z dnia 1 czerwca 1870 r. dotyczy nabycia lub utraty praw poddaństwa niemieckiego, a nie pruskiego. 5) Jeżeli może zostać żoną tutejszego poddanego, to jej nikt nie wydał.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23. sierpnia 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Starczewski z Jastrowa. Budziszewski z bratem i Pętkowski z Sikorzyna. Pani Welke z familią z Aleksandrowa. Rabsilber z Warszawy. Pepiński z Trzemeszna.

GIEŁDA.

Poznań, 22. sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — ctr. Na sierpień 128,00 mrk. placono, sierpień-wrzesień 128,00 mrk. placono, na wrzesień-październik 129,00 placono, na październik-listopad 131,00 mrk. placono, na listopad-grudzień —, — mrk. placono.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — litrów Na lipiec —, — placono, na sierpień 42,00 plac., na wrzesień 42,00 plac., na październik 41,60 plac., na listopad-grudzień 41,80 plac., na styczeń 41,00 plac., na luty 41,00 plac., na kwiecień-maj 41,90 plac. Okowita w miejscu (bez beczki) 42,10.

Poznań, 22. sierpnia. Ceny mąki. Pszena: nr. 00 12,00—13,00 nr. 0 11,50—12,00 marek, rżana nr. 0 i 1 9,50—9,75 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 22-go sierpnia. 4^o/o nowe listy zastawne poznańskie 101,80 4^o/o nowe listy rentowe poznańskie 102,00. 5^o/o powiatowe obligacye 101,50. 4¹/₂^o/o powiatowe obligacye 101,50 3¹/₂^o/o szlacheckie listy zastawne —, — 4^o/o szlacheckie listy rentowe 102,00. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) 68,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76,5. Poznański bank prowincjonalny 115,75. 4¹/₂^o/o pruska pożyczka ukonsolidowana 104,00. 3¹/₂^o/o premiewana pożyczka z 1855 roku —, — 3¹/₂^o/o obligi dług państwa 99,60. Kluczborsko - poznański kolei żelaznej —, — Kluczborsko - poznański kolei żelaznej 5^o/o akc. zaa. —, — Starogardzko-poznański kolei żelaznej 102,75. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 28,5. Austriackie noty bankowe 163,00. Austriacka renta srebr 68,0. Węgierska renta złota (duża) 4^o/o 81,50 Węgierska renta złota (mała) 4^o/o 81,50. Polskie listy likwidacyjne 56,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,50. Rosyjskie noty bankowe 201,50 mrk. („Dziennik Pozn.”)

Bydgoszcz, 22 sierpnia. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 150—152 marek, średni gatunek 146—149 marek. — Zyto: piękne 125—127 marek, średni gatunek 122—124 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 126—130 m., na paszę 115—125 m. — Owies: 120—130 m. — Groch: do gotowania 145—160 m., na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100^o/o 42,00 marek. — Kurs rubli: 201,50 marek.

Berlin, 22. sierpnia. (Ceny za 1000 kilogramów). Pszenica 153,00—170,00 m. — Zyto 133,00—142,00 marek. — Jęczmień 115,00—170,00 mk. — Owies 126,00—162,00 m. — Kukurydza 115,00—120,00 m. — Groch do gotowania 146,00—200,00 m., na paszę 127,00—140,00 marek placono.

Szczecin, 22. sierpnia. (Ceny za 1000 kilogramów). Pszenica biała i złota 150,00—154,00 m. placono. — Zyto 130,00—134,00 m. plac. — Jęczmień poledni 000,00—000,00 mr., piękny 120,00—135,00 mr. plac. — Owies 115,00—125,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 7,8 marek placono.

Gdańsk, 22. sierpnia. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 140 marek. — Zyto 124,00 mrk. — Jęczmień 111 mk. — Groch 110,00 mrk. — Wyka 87 mrk. — Konieczyna biała 43 mrk., czerwona 38 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 42,00 m. placono.

Zaproszenie do przedpłaty! na nowe bardzo tanie wydanie Ćwiczeń duchownych św. Ignacego

czyli rekolekcji w tom. X. *Jełowickiego* Dnia 15 września rb. wyjdą 2 tomy w 8-ce str. 520. Cena w prenumeracie na całe dzieło aż do 1 paźdz. rb. wynosi za expl. bez nabożeń. tylko 2 m. Z dodaniem całej książki do nabożeństwa 2,50. — Expl. bez nabożeństwa 2,60. Oprawny z nabożeństwem 3,10. Kto zapisze od razu 10 dostaje 1 opr. w dodatku. Przesyłka franco. Należytość nadsyłać trzeba na przód do:

Księgarni Katolickiej
(2208) w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty! Dnia 10-go września r. bież. wyjdzie dzieło p. t.:

Nowy sposób rozmyślenia
na cały rok, napisany p. X. *Kraseta*. Z dodaniem całej książki do Nabożeństwa, w 8ce str. 400. Cena w prenumeracie do 1 paźdz. rb. wynosi tylko 1,50, z opr. 1,80. Kto zapisze od razu 10 egzempl. dostaje 1 egz. opr. w dodatku. Przesyłka franco. Należytość nadsyłać trzeba na przód do:

Księgarni Katolickiej
(2207) w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty. Dnia 15-go września rb. wyjdzie dzieło p. t.:

Monstrancja złota
albo rozmyślenie o Najśw. Sakramencie, z dodaniem nauk, rozmów i 40 cudów. Tom. X. *Wysocki*, w 8ce str. 250. Cena w prenumeracie do 1 października rb. wynosi za expl. bez nabożeństwa, tylko 1 mk. z dodaniem całej książki do Nabożeń. 1,50. Expl. oprawny bez nabożeń. 1,30. Oprawny z nabożeństwem 1,80. Kto zapisze od razu 10 dostaje 1 opr. w dodatku. Przesyłka franco. Należytość nadsyłać trzeba na przód do:

Księgarni Katolickiej
(2206) w Poznaniu.

Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z pałkami nie obracającymi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (1532)

Reparacje wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję.

N. ZIENTKIEWICZ,
Stary Rynek 35, I. piętro.

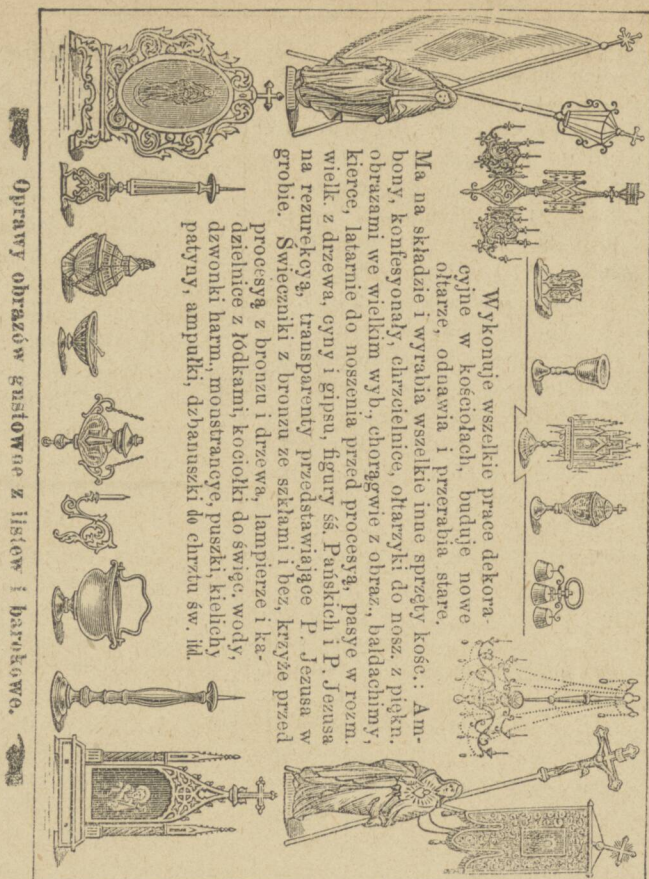
!Luce ozstufu!

Dr. Spranger'a (1630) krople żołądkowe

usuwające niezwłocznie migrenę, kurcze żołądkowe, mdłości, ból głowy, zawrzenie, kwas żołądkowy, wzdęcie, zawrzenie głowy, kolikę, skrofuty itd. Nader skutecznie działające także przeciw hemoroidom i zatwardzeniu. Sprawiają szybko i bez bólesci otwarty żołądek i dobry apetyt. Nabyć ich można w Odalanowie, Ostrzeszowie i Łobżenicy tylko w aptece, flaszcza po 60 fen.



Dom. Staw pod Strzałkowem ma na sprzedaż
200 tłustych skopów.



Oprawy obrazów gnostwne z listów i barokowe.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

Koszule **M. Mniszewski** Tani zakup

Specjalność dla księży!
6 koszul w doskonałym gatunku mrk. 15,00
6 koszul z najlepszego Cretonu angielskiego „ 18,00
Kołnierze (obojczyki) cienkie płóciennne fasonu Monseigneur tuzin „ 7,00
Mankiety cienkie płóciennne tuzin „ 9,00
Skarpetki czysto niciane tuzin 9,00 i 12,00
Chustki płóciennne tuzin „ mrk. 5,00
„ cienkie i czysto płóciennne tuzin z obrabianiem „ 9,00

6 koszul dziennych z najlepszego Cretonu angielskiego uprane i uprasowane.

12 kołnierzyków i 6 p. mankiet, cienkie płóciennne,

2 krawaty francuskie,

cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko

marek 40,00.

Skład płótna i fabryka białizny

Poznań, (1402)

Ceny niskie 2 ulica Wodna 2. **Koszule**

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

FRANCISZKA SUJECKIEGO

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najlepszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach.

Znana Szanownej Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacji po za domem. (1727)

Table d'hôte o godzinie 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Pumpy

poleca jak najtaniej przy wielkim wyborze

T. KRZYŻANOWSKI,

Szewska ulica nr. 17. (1379)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,

Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(1775)

W drukarni F. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ul. nr. 15 nabyć można po cenie zniżonej dziełko pod tytułem:

Dwie Powiastki

1) Śpilka Miss Nelly,
2) Powieść o minionem szczęściu.
Cena 1 markę z przesyłką pocztową 1 markę 10 fen.

Subjekt

obeznany w handlu korzeni, zela i destylacji, szuka zaraz lub później stałego miejsca. Łaskawe oferty uprasza pod liter. M. M. Poznań postlagernd. (2200)

Organista

biegły, zarazem ogrodnik uzyska korzystną posadę od Nowego roku. Gdzie? wskaże Eksp. „Wielkopolanina“ za przysłaniem znaczka pocztowego. (2199)

Obelgę

rzucaną przeze mnie naprzeciw panu **Hausner**, nauczycielowi z **Wąsowa** przesyłając Go niniejszem, odwołuję.

Wawrzyn Lasik,
(2203) piekarnik z Wąsowa.

Biegła dyrektryza

konfekcji damskiej znajdzie natychmiast miejsce pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja „Wielkopolanina“ pod nr. 2202.

Dwie bony freblowskie

Polki (jedna muzykalna) potrzebne na pensję po 240 mk. Przesłać odpis świadectw. (2218)
A. J. WALICZAK w Poznaniu.

Poszukuje się od 1. 10. b. r. ogrodn. żonaty i kaw., 2 ekonom. i 3 pisarzy gosp. kaw., 2 elew. gosp. na pensję, służących i panny służące. Spieszne zgłoszenia uprasza się do kantoru (2209)
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

4 kucharzy

bezzennych, potrzeba od 1. 10. rb. na wieś, na pensję po 360—450 marek. Uprasza się o świadectwa w odpisie. (2217)
A. J. WALICZAK, Poznań.

Ceglarni

fachowo uzdolniony znajdzie miejsce od 1-go października w Dominium **Bolechowie** pod Poznaniem. (2183)

Sprzedaję z wolnej ręki

80 mórg roli

przy domu, w całości lub na parcele, także stodołę. Do wynajęcia jest pół domu 2 izby, kuchnia i sklep zaraz przy Rynku. Termin sprzedaży w czwartek 27 sierpnia r. b.

Karól Grabowski,
(2204) Sieraków (Zirke).



Dominium Pomarańcowie pod Pobiedziskami, sprzedaje

tryki negretti-précoces

figury okazałe, welna cienka, po znacznie zniżonych cenach. Są na sprzedaż dwa tryki oryginalne **précoces** używane, do rozplodu zdadne z owczarni **Edrolles** po 100 kilogr. wagi, 120 mk. sztuka.

Potrzebna natychmiast do Król. Polskiego (2210)

młoda osoba

mówiąca dobrze po niemiecku, ażeby nauczyć dwoje dzieci tegoż języka, oraz mieć opiekę nad nimi. Pensja 50 rsr

A. J. WALICZAK, Poznań.

Potrzebny do znacznego ogrodu w Król. Polskim (2211)

zdatny ogrodnik

kawaler, mogący prowadzić ananasarnię. Pensja 200 rubli. Wymaga się bardzo dobrych kilkoletnich świad (takowe przestać!) **A. J. WALICZAK**, Poznań.

3 Bony Pol i

muzykalne, biegłe w języku niemieckim, znajdują miejsce. Pensja 200—210 mk (2219)
A. J. WALICZAK, Poznań.

2 panny służące

znające dobrze krawiecczynę, szycie białizny i prasowanie, znajdują od św. Michała umieszczenie z pensją po 120 mk. Odpis świad przelać! (2220)
A. J. WALICZAK, Poznań.

2 służących

kawalerów, na pensję po 240 m. potrzeba od św. Michała. (2212)
A. J. WALICZAK, Poznań.

!! Posady (miejsca) !!

dla gorzelników, rzadzców, ekonomów, leśniczych i podleśniczych wakują od 1. 10. rb. (2213)
A. J. WALICZAK, Poznań.

Potrzebny jest tu w Księżstwie do dobrze zagospodarowanego majątku

ekonom żonaty

którego żona byłaby gospodynią i mogła na stół pański gotować. Tylko bardzo dobre świadectwa, których odpis przelać należy, uwzględnione będą. (2214)
A. J. WALICZAK, Poznań.

Na znaczny obszar lasów pod Warszawą, potrzebny od 1. 10. rb.

zdatny leśniczy

żonaty, na 200—250 rsr, pensji i ordynaryj. Uprasza się o życiorys oraz kopię świadectw. (2215)
A. J. WALICZAK w Poznaniu.

6 pisarzy gosp.

po 240—300 m. pensji, oraz

2 elewów gospod.

na pensję po 120 mk. potrzeba zaraz lub od 1. 10. rb. (2216)
A. J. WALICZAK.

Potrzebni od 1. 10. 85:

2 pisarzy gosp. na 240 i 300 m.; 2 kucharzy kaw. na 360 i 450 m. gospodyni obeznana z praniem i prasowaniem. (2171)

Od zaraz:

panna służąca biegła w szyciu, praniu i prasowaniu.

Trampezyński, Wiel. Garbary 11.

2 zdatnych

czeladzi krawieckich potrzebuje (2168)
Woźny w Środzie.

Do mego handlu towarów kolonialnych, win, cygar i zela, poszukuję

2 uczni.

J. Stark jun.
(2198) **Mogilno.**

Ucznia

porządnych rodziców poszukuje **H. Kurzyński**, balwierz i cyrulik w Czempiniu.

Ucznia

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi poszukuje zaraz lub od 1-go października rb. (2205)
Księgarnia Katolicka Poznań, Wodna ul. 25.

Strzelecka ulica 20

mieszkania o 4 pokojach (480 do 600) do wynajęcia.